

Pasterz w nowym stylu

Andrzej Macura | publikacja 16.07.2015 15:00

Garść uwag do czytań na XVI niedzielę zwykłą roku B z cyklu „Biblijne konteksty”.



Henryk Przondziona /Foto Gość

Dobry pasterz to ten, któremu na owcach naprawdę zależy. Nie na wygodnym życiu czy realizowaniu swoich ambicji czy pasji

Pasterz wie, że owce nie mają tyle rozumu co on i mogą zrobić coś głupiego. Dlatego wie, że jak coś się dzieje nie może sobie leżeć na trawie i wybrzydzać na głupotę owiec. Trzeba zadziałać. Niestety, ci którzy nazywani są pasterzami ludu czasem zupełnie tego nie rozumieją. Zamiast działać czekają aż owce same zrozumieją swój błąd. Albo – co gorsze – wcale ich to nie obchodzi. Bóg jest inny. Jezusowi naprawdę na nas zależy. I dlatego nie szczędzi sił dla naszego zbawienia. I o tym zasadniczo są czytania XVI niedzieli zwykłej roku B.

- *** Pełny tekst czytań
- *** Komentarze biblijne do czytań

1. Kontekst pierwszego czytania Jr 23, 1-6

Jeremiasz to prorok czasów schyłku południowego królestwa dawnego Izraela, czyli Judy. Misja, która mu powierzyl Bóg była niezwykle trudna. Miał wzywać do wierności Bogu. Tyle że w obliczu wzrastających wpływów Babilonii znaczyło to między innymi niestawianie jej oporu. Chodziło o to, by Juda przestał polegać na sobie, swojej przemyślności i sile, a zwrócił się do Boga. No i żeby beznadziejnym oporem nie mnożyć niepotrzebnych strat.

Przez swoich prorok traktowany był więc w najlepszym wypadku podejrzliwie, a czasem wręcz jak zdrajca. Najgorsze zaś, że wiedział iż ten jego trud i poświęcenie nic nie dadzą. Że naród go nie posłucha i wcześniej czy później Babilończycy całkowicie jego kraj zniewolą. A Jerozolimę i znajdującą się w niej świątynię – jak wierzone, miejsce przebywania Boga na ziemi – najbezczelniej w świecie zburzą. Wszystko stało się powodem jego wielkiej frustracji. Najbardziej wymownym jej znakiem jest pewnie skarga proroka z 15 rozdziału księgi: „Biada mi, matko moja, żeś mnie porodziła, męża skargi i niezgody dla całego kraju. Nie pożyczam ani nie daję pożyczki, a wszyscy mi złorzeczą (...).

Czytany tej niedzieli fragment jego księgi to właśnie jedno z takich wystąpień przeciw swoim. Przeciwno tym, którzy uważali się za pasterzy Izraela. Prorok piętnując ich postawę zapowiada dla nich karę. Jednocześnie jednak

zapowiada... Ale przytoczmy tekst czytania. Dla porządku – z dwoma ostatnimi wersetami tego prorocstwa. Tekst czytania – pogrubioną czcionką.

**«Biada pasterzom, którzy prowadzą do zguby i rozpraszają
owce mojego pastwiska - wyrocznia Pana.
Dlatego to mówi Pan, Bóg Izraela,
o pasterzach, którzy mają paść mój naród:
Wy rozproszyliście moją trzodę,
rozpędziliście i nie zatroszczyliście się o nią;
oto Ja się zatroszczę
o nieprawość waszych uczynków - wyrocznia Pana.**

**Ja sam zbiorę resztę swego stada
ze wszystkich krajów, do których je wypędziłem.
Sprowadzę je na ich pastwisko,
by miały coraz liczniejsze potomstwo.
Ustanowię zaś nad nimi pasterzy, by je paśli;
i nie będą się już więcej lękać ani trwożyć,
ani trzeba będzie szukać którejkolwiek - wyrocznia Pana.**

**Oto nadejdą dni - wyrocznia Pana -
kiedy wzbudzę Dawidowi Odrośl sprawiedliwą.
Będzie panował jako król, postępując roztropnie,
i będzie wykonywał prawo i sprawiedliwość na ziemi.
W jego dniach Juda dostąpi zbawienia,
a Izrael będzie mieszkał bezpiecznie.
To zaś będzie imię, którym go będą nazywać:
"Pan naszą sprawiedliwością".**

*Dlatego oto nadejdą dni - wyrocznia Pana -
kiedy nie będą już mówić: "Na życie Pana,
który wyprowadził synów Izraela z ziemi egipskiej",
lecz raczej: "Na życie Pana, który wyprowadził
i przywrócił pokolenie domu Izraela
z ziemi północnej i ze wszystkich ziem,
po których ich rozproszył",
tak że będą mogli mieszkać w swej ziemi».*

Wy się nie troszczyliście, ale ja się zatroszczę. Najpierw o **ukaranie was, pasterzy**, za wasze nieprawość uczynki... Mieliście paść trzodę, troszczyć się o jej bezpieczeństwo, a sprawiliście swoją beztroską zarozumiałością, że się trzoda rozproszyła. Nie obroniliście ją przed Babilończykami. Bo zamiast słuchać Mnie, polegaliście na własnych kalkulacjach. W tym wypadku konkretnie na sojuszu z Egiptem...

A co dalej? Bóg zapowiada zgromadzenie z powrotem Jego rozproszonych trzody. **Czyja to wina?** No właśnie. W pierwszych zdaniach czytamy, że to wina pasterzy. Ale w jednym z kolejnych wersetów czytamy: „Ja sam zbiorę resztę swego stada ze wszystkich krajów, do których je wypędziłem”. Czyli wypędził je Bóg. Czy to nie sprzeczność?

W Starym Testamencie takie pomieszanie występuje dosyć często. Rzadko jednak chyba jest tak ewidentne, występuje w sąsiadujących wierszach. O co chodzi? Winę za nieszczęście ponoszą oczywiście pasterze, którzy nie chcieli słuchać Boga. Izraelita wiedział jednak, że wszystko ostatecznie zależy od Boga; On może wszystko. Gdyby

chciał, to by zapobiegł nieszczęściu. Ale – z jakiegoś względu – tym razem nie chciał. Nie naprawił błędu pasterzy. Skoro więc od Bożej woli zależy wszystko, można powiedzieć, że to On rozproszył naród...

Rozumienie tego niuansu jest niezwykle istotne w czytaniu Starego Testamentu. Bywa też jednak bardzo ważne w rozumieniu działania Bożej Opatrzności dziś. Owszem, od Boga wszystko zależy. Jeśli coś złego się dzieje znaczy, że Bóg to zło dopuszcza. Ale odpowiedzialnym za to zło jest jakiś człowiek albo – jak w przypadku katastrof naturalnych – zbieg okoliczności w prawach przyrody. Bóg dopuszcza zło, czasem to dopuszczenie zła wprzęga w swoje plany, ale nie jest jego sprawcą w tym sensie, w jakim zazwyczaj sprawstwo rozumiemy....

Wracając do głównego tematu.... Bóg zapowiada ukaranie pasterzy i ponowne zgromadzenie rozproszonego narodu, który będą paść inni, znacznie lepsi pasterze.

Nasuwa się pytanie: kiedy to proroctwo się spełniło? Narzuca się odpowiedź: kiedy Bóg posługując się pogańskim władcą Persji Cyrusem sprawił, że wygnańcy z Judy (Izraela) powrócili do siebie i kiedy zaczęli odbudowywać dawne królestwo. To wtedy stał się cud tak wielki, że śmiało można było przestać już wspominać dawne wyjście z Egiptu, a zacząć mówić o nowej Bożej interwencji: powrocie z wygnania z Babilonii.

Patrząc jednak na historię Izraela trudno nie zauważyć, że naród ten już nigdy (może prócz współczesności) nie wrócił do dawnej potęgi. I trudno mówić, że kiedykolwiek żył sobie już potem spokojnie i bezpiecznie. Czy to proroctwo ciągle pozostaje niespełnione? Albo czy spełnia się dopiero w naszych czasach?

Chrześcijanie widzą to inaczej. Zwłaszcza z powodu owej „odrośli Dawida” o której wieszczą prorok. Nie trzeba chyba dodawać, że dla nich chodzi o Jezusa, potomka króla Dawida. To w Jego czasach „Juda dostępuje zbawienia, a Izrael mieszka bezpiecznie”. Ale nie dlatego, jakoby Naród Wybrany zyskał jakąś wielką potęgę gospodarczą czy militarną. **Ma gwarancje z samego nieba.** Gwarancję zbawienia i życia wiecznego tych, którzy stali się członkami Nowego Izraela, Kościoła. Jednocześnie w Nowym Testamencie rozszerzeniu ulega pojęcie „rozproszonych owiec”. Tu już nie chodzi tylko o Żydów. Ale także o pogan....

Proszę zwrócić uwagę na jeszcze jeden drobiazg. W proroctwie Jeremiasza najpierw sam Bóg troszczy się o swój lud, a potem ustanawia dla Nich nowego króla. I tak jest gdy przychodzi Jezus: Najpierw to Bóg, w osobie Jezusa, troszczy się o swój lud. A potem ten Jezus, po przejściu przez śmierć i zmartwychwstanie zostaje ustanowiony Królem...

I pewnie z tych powodów to właśnie proroctwo zostało wybrane do zestawienia go z Ewangelią tej niedzieli, pokazującą Jezusa jako nowego króla, pasterza, pasterza w zupełnie nowym stylu....

A że „Pan jest moim pasterzem, przy którym nie brakuje mi niczego, bo pozwala mi leżeć na zielonych pastwiskach” przypomina następujący po czytaniu Psalm 23...

2. Kontekst drugiego czytania Ef 2,13-18

Jak pisałem przed tygodniem, trzy pierwsze rozdziały Listu do Efezjan to teologiczny traktat o Bożym zamiśle zjednoczenia elementów świata między sobą i wszystkiego z Bogiem. W tym też duchu utrzymane jest wywód św. Pawła czytany tej niedzieli.

Choć to przypadek, drugie czytanie pięknie koresponduje z tym, co pisałem odnośnie do pierwszego. O owym poszerzeniu Ludu Bożego o pogan... Przytoczmy tekst czytania w nieco szerszym kontekście. Ono samo – pogrubioną czcionką.

*Dlatego pamiętajcie, że niegdyś wy - poganie co do ciała, zwani "nieobrzezaniem" przez tych, którzy zowią się "obrzezaniem" od znaku dokonanego ręką na ciele - w owym czasie byliście poza Chrystusem, obcy względem społeczności Izraela i bez udziału w przymierzach obietnicy, nie mający nadziei ani Boga na tym świecie. Ale **teraz w Chrystusie Jezusie wy, którzy niegdyś byliście daleko, staliście się bliscy przez krew Chrystusa.***

On bowiem jest naszym pokojem.

**On, który obie części [ludzkości] uczynił jednością,
bo zburzył rozdzielający je mur - wrogość.**

**W swym ciele pozbawił On mocy Prawo przykazań, wyrażone w zarządzeniach,
aby z dwóch [rodzajów ludzi] stworzyć w sobie jednego nowego człowieka,
wprowadzając pokój,**

**i [w ten sposób] jednych, jak i drugich znów pojednać z Bogiem w jednym Ciele przez krzyż,
w sobie zadawszy śmierć wrogości.**

A przyszedłszy zwiastował pokój

wam, którzyście daleko, i pokój tym, którzy blisko,

bo przez Niego jedni i drudzy w jednym Duchu mamy przystęp do Ojca.

A więc nie jesteście już obcymi i przychodniami, ale jesteście współobywatelami świętych i domownikami Boga - zbudowani na fundamencie apostołów i proroków, gdzie kamieniem węgielnym jest sam Chrystus Jezus. W Nim zespalana cała budowla rośnie na świętą w Panu świątynię, w Nim i wy także wznosicie się we wspólnym budowaniu, by stanowić mieszkanie Boga przez Ducha.

Sam najistotniejszy sens tekstu wyводу Pawła jest jasny. Chodzi o „przygarnięcie pogan” do ludu Bożego przez krew Chrystusa. Teraz i jedni (Żydzi) i drudzy (poganie) zostali pojednani z Ojcem. Warto może jednak zwrócić uwagę na parę drobiazków....

- *** Dalecy stali się bliscy... Poganie stali się bliscy Bogu. Już nie ma znaczenia, że nie należeli do Narodu Wybranego. Teraz, jeśli przyjęli chrzest, już należą... Dla nas ważne: nie jesteśmy nic nie znaczącym prochem i pyłem. Jesteśmy bliscy Bogu. Jak to Paweł za chwile napisze, jesteśmy współobywatelami świętych i domownikami Boga
- *** Jezus jest naszym pokojem. I pojednaniem. Chyba nie tylko jednając nas, pochodzących z pogaństwa, z Żydami. Także obdarzając nas dającą pokój nadzieją na lepsze życie...
- *** Jezus przez swoją śmierć unieważnił Stare Przymierze, pozbawiając mocy jego prawa. Nie znaczy to, że można już żyć byle jak. Znaczy, że dobre życie nie jest już warunkiem rozstrzygającym o wierności przymierzu. Jest nim przyjmowanie Jezusa. Ono, owszem, musi owocować dobrym życiem. Ale nie z niego będziemy rozliczani, ale z miłości..

Trudno nie zauważyć, że św. Paweł, świadomie czy nie, rozwija tu zapowiedź Jeremiasza. Już wiemy, że jej interpretacja nie jest tylko fanaberią piszącego te słowa, ale jest zgodna z myślą Pawła. Bóg poszerzył Naród Wybrany o nowych członków, przyjmujących Chrystusa pogan. A pokój i bezpieczeństwo, które zapowiadał Jeremiasz, zapewniony zostaje faktycznie nie przez potęgę militarną czy gospodarczą Nowego Izraela, ale przez obietnice nieba, Nowej Ziemi...

3. Kontekst Ewangelii Mk 6,30-34

Ewangelia tej niedzieli to dokończenie opowieści sprzed tygodnia. Wtedy Jezus rozsyłał Apostołów, teraz oni wracają, a Jezus dając im wypocząć sam bierze na barki ciężar pasterzowania.. Opuszczono tu wprawdzie cały passus o Janie Chrzcieliu, być może w kompozycji Marka pełniącym jakąś ważną rolę, ale dla czytelnika jest on raczej wtrąceniem zaburzającym tok opowieści.

Dla przypomnienia: podstawową myślą pierwszej części Ewangelii Marka, z której pochodzi Ewangelia tej niedzieli, jest odpowiedź na pytanie o tożsamość Jezusa i o jego królestwo. W tym kluczu trzeba więc ten tekst czytać..

No i warto zwrócić uwagę, że zaraz po tym, co słyszymy w Kościele, w Ewangelii Marka mamy opowieść o rozmnożeniu chleba. O znaczeniu tego faktu za chwilę. Na razie sam tekst.

Apostołowie zebrali się u Jezusa i opowiedzieli Mu wszystko, co działali i czego nauczali. A On rzekł do nich: „Pójdźcie wy sami osobno na miejsce pustynne i wypocznijcie nieco”. Tak wielu bowiem przychodziło i odchodziło, że nawet na posiłek nie mieli czasu.

Odplynęli więc łodzią na miejsce pustynne osobno. Lecz widziano ich odpływających. Wielu zauważyło to i zbiegli się tam pieszo ze wszystkich miast, a nawet ich uprzedzili.

Gdy Jezus wysiadł, ujrzał wielki tłum i zdjęła Go litość nad nimi; byli bowiem jak owce nie mające pasterza. I zaczął ich nauczać.

4. Warte zauważenia

Kim jest Jezus w świetle tej opowieści? Proszę zwrócić uwagę, że w Izraelu czasów Jezusa było mnóstwo nauczycieli i pasterzy. W Ewangelii słyszymy choćby o kapłanach i uczonych w Piśmie. Jest świątynia w Jerozolimie, są synagogi. A mimo to Marek pisze, że dla Jezusa owi idący za Nim ludzie byli jak nie mające pasterza owce. Oni nie chcą tych, którzy nazywają siebie ich pasterzami. Nie zaspokajają ich duchowych potrzeb. Więc biegną do Jezusa. Szukają Go nawet wtedy, gdy próbuje się usunąć na bok. Jakby powtarzała się sytuacja z prorocstwa Jeremiasza. Pasterze, owszem, są. Tyle że nie spełniają swojego zadania. Dlatego Jezus bierze sprawę w swoje ręce: ofiarnie pracując dla dobra swoich owiec zaczyna je nauczać. I – jak zapowiadał Jeremiasz – ustanawia dla Izraela nowych pasterzy, Apostołów, których właśnie, po powrocie z powierzonej im misji, przyjmuje z powrotem pod swoje skrzydła

Warto dodać, że zaraz po tej scenie mamy kolejną, pokazującą praktyczny wyraz tego zatroskania: rozmnożenie chleba. Jezus dla swoich owiec potrafi wiele zrobić...

Najważniejszą sprawą zawartą w lapidarnej opowieści Ewangelii tej niedzieli wydaje się więc to pokazanie Jezus jako dobrego pasterza. Określenie oczywiście nie pada, ale wymowa tekstu jest właśnie taka.

Zwraca w tym kontekście także uwagę troska Jezusa o uczniów. Nie tylko o lud, ale o ustanowionych przez siebie pasterzy Mistrz też się troszczy. Na wszystkich Mu zależy. A owa troska wyraża się nawet w tak prostych, choć istotnych sprawach, jak staranie o to, by należycie wypoczęli.

5. W praktyce

- *** Dobry pasterz to ten, któremu na owcach naprawdę zależy. Nie na wygodnym życiu czy realizowaniu swoich ambicji czy pasji. Dobry pasterz musi dobro owiec postawić na pierwszym miejscu. Musi mieć dla nich czas, musi wykrzesać dla ich dobra nawet ostatnie siły. Inaczej będzie pasterzem, który „pasie samego siebie”. Czyli – mówiąc bardziej współczesnym językiem – zwykłym urzędnikiem Pana Boga, wydzielającym czas tym, którymi ma się zajmować, a skoncentrowanym głównie na samym sobie. Nie znaczy to, że nie ma zjeść czy odpocząć. Byle odpoczywanie i jedzenie nie stało się jego głównym zajęciem, a pasterzowanie sprawa poboczną.

- *** Chrystus jest naszym pokojem... Po raz kolejny trzeba przypomnieć: chrześcijanin żyje już jedną nogą w niebie. Do świata i jego spraw musi zachować zdrowy dystans. Nawet jeśli ten nie daje się urobić według chrześcijańskich wizji....

TAGI:

- *** BIBLIJNE KONTEKSTY